

DOROTA MARCINIAK-BUDECKA

INSTYTUT STOSOWANYCH NAUK SPOŁECZNYCH

UNIwersytet Warszawski

E-MAIL: MARCINIAKDOROTA85@GMAIL.COM

RODZICIELSTWO DO-IT-YOURSELF, CZYLI REFLEKSYJNOŚĆ WSPÓŁCZESNEGO RODZICIELSTWA

Wprowadzenie

Współczesna rodzina się zmienia, a zmiany te są ujęte w statystyki w zakresie postaw matrymonialnych i prokreacyjnych i opisane w literaturze przedmiotu. Nie są to zmiany tymczasowe czy zakłócenia prawidłowości przewidywanych w teorii przejścia demograficznego – są one zjawiskiem trwałym. Według M. Okólskiego [2004: 25] drugie przejście demograficzne to próba opisu procesu rozpadu rodziny jako instytucji społecznej, której jednym z nadrzędnych celów jest prokreacja i transmisja pokoleń. Zauważa również, że zjawiska określone jako drugie przejście demograficzne są integralnym elementem ponowoczesności [Okólski 2007: 27-66].

Zachowania prokreacyjne i matrymonialne mają swoje odzwierciedlenie w społecznej definicji rodziny. Badania CBOS-u [Boguszewski 2013: 6] pokazują, że społeczna definicja rodziny się rozszerza – nie tylko formalnie zawarte małżeństwo z dziećmi stanowi rodzinę. W 2013 roku, w porównaniu do 2006 roku, coraz częściej za rodzinę uważało się matkę (ojca) samotnie wychowujących dzieci (w 2006 – 89%, w 2013 – 91%), osoby pozostające w związku nieformalnym (konkubincie) wychowujące dzieci z tego związku (odpowiednio 71% i 78%), małżeństwo bez dzieci (odpowiednio 67% i 71%), osoby pozostające w związku nieformalnym (konkubincie) nieposiadające dzieci (odpowiednio 26% i 33%), a także, choć w znacznie mniejszym stopniu, związek osób tej samej płci (gejów lub lesbijek) wychowujących wspólnie dziecko (dzieci) jednej z nich (odpowiednio 9% i 23%) oraz związek dwóch osób tej samej płci (gejów lub lesbijek) niewychowujących dzieci (odpowiednio 6% i 14%). Rodziną przestało być już tylko formalnie zawarte małżeństwo wychowujące

dzieci, chociaż fakt formalnie zawartego związku oraz posiadanie dzieci są nadal istotne. W literaturze z zakresu socjologii rodziny, na tle sporu, który można byłoby syntetycznie ująć jako „przemiany czy kryzys rodziny”, są opisywane alternatywne wobec tradycyjnego modele życia małżeńsko-rodzinnego. Socjologowie pisząc o współczesnej rodzinie posługują się takimi określeniami, jak postrodzinna rodzina czy heterogeniczna rodzina ponowoczesna [Slany 2002: 53; 55]. Przy czym, niektórzy – U. Beck i E. Beck-Gernsheim [2013: 13-14] – dostrzegając, że autorzy uniwersalistycznych teorii społecznych na temat miłości (między innymi A. Giddens czy N. Luhmann) opisują jeden z kierunków rozwoju możliwy i dotyczący Zachodu, proponują posługiwanie się nowym terminem „rodziny światowe”. W tym kontekście są to rodziny, które żyją ponad różnymi granicami (na przykład narodowymi, religijnymi, etnicznymi), przy czym mogą być to pary/rodziny żyjące w różnych krajach, ale należące do wspólnej kultury pochodzenia lub odwrotnie, pary/rodziny żyjące w tym samym miejscu, ale należące do odmiennych kultur pochodzenia. Autorzy – U. Beck i E. Beck-Gernsheim [2013: 30-31] dodają, że istotne są „trwałe egzystencjalne związki z «inną» kulturą pochodzenia, ponad granicami krajów bądź kontynentów”. Definicja ta wykracza poza warunki Zachodu i odzwierciedla tendencje globalizacyjne, które wkraczają do życia rodzinnego. Chociaż jak zauważają Beck i Beck-Gernsheim, można byłoby zadać pytanie o to, czy nie powinno się raczej mówić na przykład o światowych partnerach przejściowych czy światowych rodzinach rekonstruowanych. Jednak sami wskazują:

w nie-zachodnim (mówiąc skrótowo) rozumieniu rodziny światowe to faktycznie rodziny w tradycyjnym sensie, w dużo większym stopniu niż obserwujemy w kontekście zachodnim. Pojęcie rodzin światowych, które przeciwstawia się homogenicznemu kulturowo rozumieniu rodziny i społeczeństwa, musi nie tylko unieść napięcie między różnymi światami – musi temu napięciu dać wyraz. Dlatego też zróżnicowane kontekstualnie rozumienie pojęcia rodzin światowych wikła się w globalne wojny pozycyjne o interpretację tego, czym jest «dobra rodzina».

W kontekście tak skrótowo opisanych zmian rodziny, w której ogniskują się wielorakie zmiany społeczne, gospodarcze czy polityczne, niezwykle istotne wydaje się pytanie o współczesne rodzicielstwo, które paradoksalnie – wszyscy intuicyjnie wiedzą co oznacza być rodzicem – nie jest jednoznacznym pojęciem. Nie chodzi tylko o różnice widoczne w słownikowych definicjach wynikające z przyjętej perspektywy – psychologicznej, pedagogicznej czy socjologicznej. Jak wskazują D. Jabłoński i L. Ostasz [za: Kwak 2008: 18] wyróżnić można rodzaje rodzicielstwa ze względu na rodzaj i trwałość relacji między dzieckiem a osobą dorosłą – rodzicielstwo genetyczne, biologiczne, społeczne,

ceremonialne czy pomocnicze. Ponadto, jak zauważa A. Kwak [2008: 18], w literaturze zachodniej wyróżnia się dwa terminy związane z wyżej wymienioną funkcją – *parenthood* i *parenting*. Pierwsze pojęcie jest rozumiane jako fakt posiadania dzieci. Drugie odnosi się do bycia rodzicem, pełnienia roli rodzicielskiej ze wszystkimi jej prawami i obowiązkami.

Pełnienie roli rodzicielskiej jest istotnym elementem cyklu życia człowieka, który na etapie wczesnej dorosłości łączy się z pierwszą fazą cyklu życia rodziny – narzeczeństwem lub zawarciem małżeństwa, w zależności od przyjętej klasyfikacji¹. W literaturze przedmiotu wyróżnia się od 5 do 8 faz życia rodzinnego (między innymi E. Duvall i R. Hill, M. Ziemska, Z. Tyszka), przez które przechodzi większość rodzin. Z fazami życia rodzinnego wiążą się zdarzenia powodujące zmianę w liczbie członków rodziny lub sposobu, w jaki są zorganizowani [Ziemska, 2001: 44-46]. Zdarzenia te dotyczą podejmowania nowych ról społecznych oraz ich modyfikacji, związanych z zadaniami rozwojowymi, jakie stoją przed członkami rodziny w każdej fazie ich życia. Kluczową rolę podejmowaną w początkowej fazie życia rodzinnego jest rola rodzica, obecna w każdej z faz (w której są dzieci). Można stwierdzić, że każda z tych faz koncentruje się właśnie na relacji rodzice-dzieci. Pokazuje to, że posiadanie dzieci i pełnienie roli rodzicielskiej definiuje sytuację rodziny i jest znaczące dla jej tożsamości.

Podjęcie nowej roli, jaką jest bycie matką lub ojcem wiąże się również z kształtowaniem własnej tożsamości, szczególnie intensywnie w okresie wczesnej dorosłości. W okresach późniejszych możemy raczej mówić o zmianach tożsamości:

Zaobserwowano [...], że przy podejmowaniu nowych ról społecznych (na przykład rodzica) najczęściej kształtują się cykle rozwojowe statusów tożsamości: od tożsamości lustrzanej na początku wczesnej dorosłości, do tożsamości osiągniętej – pod koniec wczesnej dorosłości. Zatem, z powodu braku osobistych doświadczeń związanych z daną rolą, jednostka przejmuje wzorce od osób znaczących, aby następnie przez osobistą eksplorację wypracować indywidualny schemat realizacji przyjętych obowiązków [Gurba 2011: 308].

Jednak samo znaczenie roli rodzicielskiej, a jej pełnienie przez określone jednostki to odrębne kwestie. Zdaniem M. Ziemskiej [2009: 25] na stosunek rodziców do swojej roli macierzyńskiej lub ojcowskiej oraz na jakość pełnionych ról wpływa przeświadczenie o ważności roli rodzicielskiej, stopień iden-

¹ W tym miejscu należy dodać, że część klasyfikacji faz życia rodzinnego odnosi się przede wszystkim do rodziny nuklearnej. Dotyczy to prac E. Duvall i R. Hilla, którzy już w latach czterdziestych XX wieku prowadzili badania w tym zakresie.

tyfikacji z rolą oraz treść motywacji współżycia rodzinnego. Wydaje się jednak, że to nie wszystko. Schaffer [2006: 254] przywołuje klasyfikację czynników, które kształtują rodzicielskie zachowania. Są to indywidualne cechy i zasoby rodziców [Schaffer 2006: 254-256]. Nie bez znaczenia są cechy samego dziecka. Dotyczy to przede wszystkim dzieci niepełnosprawnych i dzieci z zaburzeniami, które powodują, że rodzice mają trudności z odczytywaniem i interpretowaniem zachowań dziecka. Ponadto, niezwykle istotny jest kontekst społeczny. Zdaniem H. R. Schaffera [2006: 257]: „W środowisku wolnym od napięć rodzina może równie dobrze funkcjonować, bazując na swoich własnych zasobach. W tym trudnym okresie jednak dostępność pomocy z zewnątrz staje się ważnym czynnikiem i oddziałuje nie tylko na rodziców jako jednostki, lecz także na jakość relacji wewnątrz rodziny, w tym relacji z dzieckiem”.

Niezwykle istotna okazuje się zatem sieć społecznych powiązań, jakie posiada rodzina, którą tworzą bliżsi i dalsi krewni, ale również znajomi i przyjaciele, sąsiedzi, organizacje i instytucje. Oczywiście trudno jednoznacznie stwierdzić, która z tych grup czynników jest kluczowa w kształtowaniu sposobu realizacji roli rodzicielskiej. Wydaje się raczej, że zazwyczaj występuje pewna kombinacja czynników, która wpływa pozytywnie lub negatywnie na pełnioną rolę. Przy tym pamiętać należy o zmieniających się wzorcach w zakresie wychowywania dzieci. Zdaniem niektórych autorów, między innymi M. Sikorskiej [2009], w XX wieku zaszła tak znacząca zmiana sposobu realizacji ról rodzicielskich, że używają takich określeń jak „nowa matka” i „nowy ojciec”. Sikorska [2009: 168-188] przywołuje pogląd E. Badinter, że miłość do dziecka nie jest uwarunkowana biologicznie – jest konstruktem społecznym uzależnionym od historycznego kontekstu. Ponadto, fakt macierzyństwa jest wyborem, w ramach którego istnieje wiele wzorów macierzyństwa. Powoduje to poczucie niepewności między innymi w zakresie tego czy i kiedy mieć dzieci, przebiegu ciąży i wychowania, a wynika przede wszystkim z „odnaturalnienia” i „zmedykalizowania” ciąży i macierzyństwa, „unaukowania” procesu wychowania dzieci i prezentowania go jako niezwykle trudnego. Nie bez znaczenia dla poczucia niepewności jest wielość wzorów macierzyństwa oraz zmiany relacji między rodzicami a dzieckiem. Zdaniem M. Sikorskiej, współczesna matka ma nie tylko prawo do niepewności, ale również do niedoskonałości i przyznania się do nieradzenia sobie z dzieckiem, domem i pracą. Współczesne kobiety nie muszą się poświęcać, radzić sobie ze wszystkim. Matka ma prawo do zmęczenia, nieradzenia sobie, proszenia o pomoc. Model „supermamy”, która radzi sobie ze wszystkimi obowiązkami odchodzi do przeszłości. Jednak E. Badinter [Pszczółkowska 2010] wskazuje, że współczesne młode kobiety podlegają presji bycia idealną matką dla „dziecka króla”. Podkreśla tego dwie główne przyczyny – kryzys gospodar-

czy oraz presję ideologiczną. Pisząc o kryzysie gospodarczym odnosi się tylko do sytuacji gospodarczej Francji od lat siedemdziesiątych, kiedy rozpoczął się okres spowolnienia gospodarczego. To z kolei ma bezpośrednie odzwierciedlenie w sytuacji na rynku pracy – kobiety częściej pracują na niskopłatnych, niepewnych stanowiskach. Wolą więc zajmować się dziećmi. Jednak być może większe znaczenie mają ruchy ideologiczne głoszące hasła ekologicznego życia, co przyczynia się do powrotu do minionych okresów, w których interes matki był drugorzędny w stosunku do interesu dziecka. Praktyki związane ze zdrowym i ekologicznym trybem życia (między innymi karmienie piersią, przygotowywanie naturalnych posiłków, używanie wielorazowych pieluch) obciążają przede wszystkim kobiety, bo pomimo zmian to one głównie zajmują się pielęgnacją i opieką nad dziećmi. W ten sposób hasła ekologicznego stylu życia wspierają męską dominację oraz dominację dziecka.

Zmiany dotyczą również roli ojca. Zdaniem M. Sikorskiej [2009: 189-207], nastąpiło kolejne „historyczne” przejście, od roli „ojca-króla (pełna władza ojca w rodzinie), przez „nieobecnego ojca” (ojciec jako dostarciciel dochodu wyłączony z procesu wychowania) do „ojca zaangażowanego”. Obecnie ojciec powinien angażować się w pracę zapewniającą byt rodzinie, a także w wychowanie dzieci i relacje z ich matką. Podział zadań i obowiązków między matkę i ojca zanika – ojciec powinien robić to, co matka, a nawet więcej, a niektóre czynności są zarezerwowane tylko dla ojca. Powoduje to niepewność w nowej roli – „nowy ojciec” nie ma możliwości naśladowania własnego ojca, bo ojcostwo cały czas podlega zmianom. Niepewność wynika również z ustalenia „od nowa” relacji z własną partnerką, która ma prawo do bycia niedoskonałą matką oraz oczekuje od ojca coraz większego zaangażowania w proces wychowania i opieki. Z drugiej strony – ojciec może być na tyle ojcem, na ile pozwoli mu na to matka dziecka. Townsend [za: Szlendak 2011: 448-449] wskazuje, że współcześni ojcowie są poddawani naciskom w czterech obszarach – ojcostwa, małżeństwa, pracy zawodowej i prowadzenia domu.

Pokazuje to wyraźnie nie tylko to, co powiedzieliby sceptycy – rodzina zmieniła się, zmienia się nadal i nie jest to nic szczególnego. Pokazuje, że rodzina w nowoczesnym porządku społecznym jest zjawiskiem bardzo dynamicznym i odzwierciedlają się w niej wielorakie zmiany o charakterze globalnym, które zdaniem A. Giddensa [2008] w późnej nowoczesności mają duże tempo, szeroki zasięg i znaczący wpływ. Zmiany te dotyczą nie tylko zjawisk w skali makro, ale również doświadczeń jednostkowych, czego przykładem może być jeden z metaczynników stanowiących źródło dynamiki nowoczesności. Refleksyjność późnej nowoczesności „rozciąga się” również na tożsamość i ciało sprawiając, że „ja” staje się projektem refleksyjnym. Jest to właśnie aspekt, który chciała-

bym poruszyć i odnieść go do rodzicielstwa – czy na wzór innych elementów jednostkowych biografii, takich jak praca czy życie intymne, rodzicielstwo również się zmienia. Na podstawie powyższego opisu można byłoby od razu odpowiedzieć – tak, siłą rzeczy musi się zmieniać. Jednak, w jakim kierunku idzie ta zmiana? Czy tak, jak inne elementy naszego życia rodzicielstwo powoli staje się projektem refleksyjnym?

Nie będę się skupiała na przyczynach tej zmiany, a raczej na jej symptomach – tym, po czym można poznać, że tak ukierunkowana zmiana zachodzi. Jak sądzę, jej wyrazem jest nie tylko ogromna liczba poradników, programów telewizyjnych, specjalistycznych portali internetowych, ale również usług świadczonych przez profesjonalistów ukierunkowanych na samorozumienie. Nową usługą, która w jeszcze bardziej wyrazisty sposób „sygnalizuje” tę zmianę niż dotychczasowa oferta rynku psychologicznego i okołopsychologicznego skierowanego do rodziców, jest coaching rodzicielski.

Rodzicielstwo w warunkach refleksyjności nowoczesnego życia, czyli w jaki sposób rodzicielstwo łączy się z refleksyjnością?

Jak wskazuje A. Giddens [2012: 37], jednym z metaczynnów stanowiących źródło dynamiki nowoczesności jest refleksyjność, którą definiuje jako „uregulowane wykorzystywanie wiedzy o warunkach życia społecznego jako konstytutywny element jego organizacji i przekształcania”. Jako społeczeństwo posiadamy coraz większą wiedzę o otaczającym nas świecie, wynikającą z coraz większej mobilności geograficznej, powszechnej edukacji, wydłużającego się czasu kształcenia, coraz większych możliwości szybkiego przekazywania informacji dzięki nowym technologiom, a także szerokiego zasięgu oddziaływania środków masowego przekazu. Posiadamy coraz większą wiedzę o otaczającym świecie i przez nowo zdobytą wiedzę oraz stale napływające informacje „filtrujemy” to, co już wiemy o świecie i weryfikujemy nasze codzienne praktyki, co zmienia ich charakter [Giddens 2008: 28]. Powinno to dawać większe poczucie pewności, ale tak nie jest. Nigdy nie mamy pewności, czy któryś z elementów naszej wiedzy nie zostanie skorygowany lub podany w wątpliwość. Refleksyjność nie daje pewnej wiedzy o świecie, ale zmienia rzeczywistość stawiając nas

wobec nowych zjawisk, które powstają na skutek działań motywowanych właśnie tą wiedzą [Giddens 2007: 43]².

Refleksyjność rozciąga się również na tożsamość sprawiając, że „ja” staje się projektem refleksyjnym [Giddens 2012: 106-114]. Prócz procesów i potrzeb psychologicznych, również jednostki mają wpływ na to kim się staną. Jest to możliwe pod warunkiem samozrozumienia osiąganego dzięki ukierunkowanej wewnętrznie obserwacji, analizie i zadawaniu pytań. Dążenie do samorealizacji jest oparte na autentyczności rozumianej jako bycie szczerym samym ze sobą, czyli postępowanie zgodnie z już posiadaną wiedzą o sobie samym, uwalnianie się od konieczności i osiągnięcie spełnienia. Pominięte zostają kryteria moralne, chociaż jak stwierdza A. Giddens [2012: 112]: „Spełnienie jest do pewnego stopnia zjawiskiem moralnym, ponieważ oznacza pielęgnację poczucia, że jest się «kimś dobrym» i «osobą wartościową»”. Samorealizacja nie uwzględnia autorytetów, które zostały zastąpione specjalistami, na przykład lekarzem, doradcą czy terapeutą, którzy tak samo jak naukowiec, technik czy inżynier należą do systemów eksperckich nowoczesności. Niejednokrotnie reprezentują oni odmienne szkoły i poglądy, co również wymaga dokonania wyboru. Niemniej jednak wspierają jednostki w procesie zmian tożsamościowych – w indywidualnych dociekaniach i pracy. Wyrazem refleksyjności tożsamości, zdaniem A. Giddensa [2012: 52-55], są terapia i doradztwo.

Odnosząc się w większym stopniu do zmian struktury społecznej będącej skutkiem indywidualizacji, U. Beck [2004: 202] wskazuje, że współczesne biografie stają się „samorefleksywne” – przekształcają się z biografii wyznaczanych przez społeczeństwo w biografie wyznaczone przez jednostki. Biografie są składane z różnych, indywidualnie wybieranych norm, wartości, wierzeń religijnych czy przekonań. W poszczególnych obszarach życia muszą (a nie tylko mogą) być podejmowane decyzje – dotyczy to również życia rodzinnego. Prowadzi to do powstania nigdy dotąd niepraktykowanego typu „biografii zrób-to-sam” [za: Szlendak 2011: 399].

Obaj autorzy poruszają jeszcze jeden, istotny z punktu widzenia zmian w zakresie życia rodzinnego, aspekt. Zdaniem A. Giddensa [2012: 199-200], w porządku nowoczesnym „wypracowania” wymaga nie tylko własna tożsamość, ale również relacje z innymi ludźmi oraz grupami społecznymi. Relacje te nie są oparte na osobistych związkach w obrębie wspólnoty lokalnej czy na pokrewieństwie, nie mają zakotwiczenia w społeczno-ekonomicznych

² Przykładem takiej relacji mogą być przemiany w sferze seksualności, których początkiem stały się między innymi raporty Kinseya oraz podobne publikacje mające na celu opis zachowań seksualnych ludzi. Wywoływały one kontrowersje, dyskusje, stały się tematem debaty publicznej przez co przyczyniły się do modyfikacji spojrzenia laików na zachowania i reakcje seksualne.

warunkach zewnętrznych. Wyzwolenie się z wyznaczonych więzi między jednostkami a innymi jednostkami i grupami, a także oderwanie od cyklu pokoleń, miejsca oraz rytuałów przejścia stanowi podstawę refleksyjnego projektu tożsamości rozumianej jako odrębna i zamknięta trajektoria „wyjęta” z otaczających zdarzeń. Więzy z rodziną, a także z innymi bliskimi ludźmi są wytwarzane i istnieją nadal, jednak nie są one „dane” tylko stały się elementem refleksyjnej kontroli obszaru własnego życia. Również zdaniem U. Becka, pomimo rozdzielenia położenia kobiet i mężczyzn wraz ze skutkami indywidualizacji w postaci osłabienia roli tradycji, religii i dotychczasowej struktury społecznej, ludzie dążą do życia we dwoje. Ze względu na zmianę położenia kobiet wynikającą z możliwości osiągnięcia niezależności ekonomicznej, nie są to jednak przyczyny ekonomiczne. Powodem nie jest też miłość, a ucieczka od pustki i samotności i właśnie ta obawa, zdaniem U. Becka, współcześnie spaja małżeństwo i rodzinę [Beck 2004: 176]: „W idealizacjach współczesnego ideału miłości odzwierciedla się jeszcze raz droga nowoczesności. Nadmierne oczekiwania kontrastują z pustką. Bóg nie, ksiądz nie, klasa społeczna nie, sąsiad nie, to przynajmniej Ty. Wielkość Ciebie to druga strona pustki, która na co dzień panuje”. Rodzina i więzi w rodzinie stają się „terminową umową rodzinną” – osoby z określonym wykształceniem, zawodem, pozycją na rynku pracy tworzą pragmatyczne związki, których celem jest uregulowana wymiana emocji [Beck 2004: 195]. Jedyną trwałą więzią jawi się więź z dzieckiem, której współcześni rodzice poświęcają wiele uwagi przy wsparciu specjalistów na przykład coachów rodzicielskich, próbując połączyć z niepisanym wymogiem refleksyjności.

Coaching rodzicielski w Polsce w świetle badań własnych

W literaturze polskiej coaching rodzicielski nie jest opisaną i jasno zdefiniowaną formą pracy. Natomiast publikacji zagranicznych i polskich na temat samego coachingu jest tak wiele, jak i szkół coachingu, co jest powodem, dla którego właśnie nie będą w tym miejscu przytoczone. Zamiast przeglądu literatury przedmiotu w tym zakresie, zostaną przedstawione poglądy i doświadczenia osób, które na co dzień zajmują się pracą z rodzicami metodą coachingową, co pozwoli przyjrzeć się tej metodzie pracy „w praktyce” i odnieść ją do powyższych rozważań teoretycznych. W artykule wykorzystano niektóre wyniki badań własnych przeprowadzonych od września 2012 roku do stycznia 2014

roku³. W sumie przeprowadzono 35 wywiadów pogłębionych z coachami rodzicielskimi (34 kobiety i 1 mężczyzna) z różnych miast Polski.

Na pytanie dotyczące tego, czym jest generalnie coaching, coachowie rodzicielscy udzielali różnych odpowiedzi, co jest związane ze zróżnicowaniem tej grupy⁴. Coachowie wskazywali, że jest to metoda rozwojowa, forma pracy psychologicznej, forma kontaktu z drugim człowiekiem, wspieranie danej osoby, sposób myślenia i rozwiązywania problemów czy po prostu narzędzie pracy. Wspólnym mianownikiem wypowiedzi coachów jest nakierowanie na realizację celu klienta, który jest dla niego ważny i może dotyczyć różnych płaszczyzn życia. „Środkiem do celu” jest przede wszystkim znalezienie i uświadomienie zasobów wewnętrznych i zewnętrznych klienta oraz sprawienie, że będzie umiał z nich skorzystać. We wszystkich wywiadach coachowie mówili o celach, a niektórzy dodatkowo podkreślali, że nawet, jeśli klient przychodzi z problemem, to coach przeformułuje ten problem na cel. Chociaż nie każdy problem można przekuć na cel i nie z każdym można pracować coachingowo – w przypadku problemów wynikających z zaburzeń emocjonalnych albo problemów psychicznych, wskazany jest inny rodzaj pracy.

Ten sposób pracy jest oparty na konkretnych założeniach odnoszących się do osoby klienta, roli coacha oraz sposobów współpracy. W coachingu pracuje się na zasobach – to znaczy, że klient posiada takie zasoby, które pozwolą mu zrealizować jego cele. Zasoby te, to nie tylko potencjał klienta, to, co wie i umie, ale także jego najbliższe otoczenie. Przyjmuje się, że to klient zna najlepsze rozwiązanie, które umożliwi mu realizację jego celu – każdy jest ekspertem od swojego życia, zatem zna najlepsze rozwiązania, a co za tym idzie jest wiele dróg do rozwiązania tej samej sytuacji. Takie założenie pozostaje ściśle związane z relacją coach-klient, która powinna być relacją partnerską – coach nie powinien narzucać swojej wizji świata, systemu wartości i rozwiązań. Rozwiązania i sposoby realizacji celu są wypracowywane wspólnie, zgodnie z potrzebami i systemem wartości klienta. Zatem, to klient steruje i napędza coaching, jest odpowiedzialny za cele, plan i jego realizację.

Przyjęcie takich założeń przekłada się na pracę coachingową. Większość coachów wskazywała szkielet pracy, którego podstawowymi elementami są, ujmując syntetycznie, określenie celu głównego i jego wskaźników. Praca zaczyna się od kluczowego elementu, czyli zdefiniowania celu:

³ Badania te zostały przeprowadzone na potrzeby przygotowywanej pracy doktorskiej.

⁴ Stąd też poniższy opis nie ma na celu zaprezentowania żadnej szkoły coachingu, a zróżnicowane opinie samych coachów rodzicielskich.

Czasem to trwa dłużej, czasem to trwa krócej, bo czasem przy określaniu tego celu i sprawdzaniu, czy to jest tak naprawdę Twój cel, czy właśnie kogoś innego, czy on jest dla Ciebie ważny, dlaczego on jest dla Ciebie ważny, jaka motywacja stoi za tym celem, to czasem to już jest połowa roboty. Bo jak już się dowiesz, czego tak naprawdę ty chcesz i dlaczego ty tego chcesz, to potem już reszta idzie jak po maśle (R3).

Jeżeli cel już został określony, muszą również zostać określone wskaźniki realizacji celu, czyli po czym klient pozna, że osiągnął już to, co zamierzał. Istotne jest również „sprawdzenie”, w jakim miejscu w stosunku do tego celu jest klient i jakie mogą być sposoby zbliżenia się do tego celu, jakie ma warianty, możliwości wsparcie ze strony innych osób. Następnie wdraża to w życie i obserwuje, jak to funkcjonuje. Na kolejnych spotkaniach dokonuje się przeglądu tego, co udało się zrobić, co zadziało, a co nie i układa się plan na następny raz. Zatem, buduje się nie tylko cel ogólny, ale i cel na każde spotkanie, dlatego też z każdego spotkania klient wychodzi z jakimś zobowiązaniem.

Cel może się zmieniać, transformować, przedefiniować, co dobrze ilustruje wypowiedź jednej z badanych:

Jeżeli to się pojawia w trakcie pracy, to to jest normalne, bardzo często jest tak, że myślę sobie – to jest mój cel i tak chcę, żeby było, a potem się okazuje, że to w ogóle nie o to chodzi i że to jest mało ważne, bo jest coś, co jest znacznie bardziej gdzieś tam we wszystkim istotne. Więc to jest możliwe, może się tak zdarzyć, że co innego w założeniu, a co innego potem w trakcie pracy. W trakcie pracy też jest tak, że ona gdzieś tam odkrywa różne warstwy. Widzę na ten moment to, po to jest coach i zadaje mi pytania, poszerza mi perspektywę, to już w drugiej warstwie widzę coś innego. A potem może się okazać, że to w ogóle nie jest istotne, że jestem w ogóle w jakimś innym obszarze i dopóki nie załatwię jakiś innych spraw, to ten cel, który sobie stawiam, w ogóle jest celem nieistotnym (R24).

Biorąc powyższe pod uwagę, czym jest coaching rodzicielski? Większość badanych wskazywała, że dotyczy obszaru rodzicielstwa oraz związanych z nim zagadnień. Zdaniem mniejszej części badanych, coaching rodzicielski jest skierowany do rodziców. Odpowiedzi te *de facto* łączą się. Jeżeli coaching dotyczy zagadnień związanych z rodzicielstwem, to będą z niego korzystali rodzice. Chociaż odwrotnie już niekoniecznie – rodzice mogą poruszać zagadnienia związane nie tylko z rodzicielstwem, ale na przykład z łączeniem roli rodzica i pracownika czy zarządzania czasem. Zatem, zmienną wyróżniającą będzie tu przedmiot i/lub podmiot. Wskazywano również, że coaching rodzicielski różni się nie podejściem co do zasady związanej z pracą z zasobami, tylko językiem czy wykorzystywanymi technikami. Generalnie coaching jest narzędziem

pracy, metodą rozwojową czy formą pracy psychologicznej skierowaną do rodziców chcących realizować cele związane z rodzicielstwem.

Również w coachingu rodzicielskim pracuje się na zasobach, potencjale klienta. Chociaż niektórzy coachowie rodzicielscy zwracali uwagę na to, że w przypadku niewystarczających zasobów rodziców dopuszcza się poradę ekspercką, elementy psychoedukacji czy mentoringu. Inni wskazywali, że w coachingu rodzicielskim jest więcej dzielenia się przez coacha doświadczeniami, inspiracjami czy książkami. Są to propozycje, z których rodzic może coś wybrać i dostosować do siebie. Niektórzy badani dostrzegli specyfikę coachingu rodzicielskiego w odniesieniu do osoby coacha, który powinien posiadać wiedzę dotyczącą rozwoju dzieci. Co wynika z tego, że o ile nie ma jednego obowiązującego modelu rodziny, o tyle jest wiedza o tym, czego dziecko potrzebuje – bezpieczeństwa, niezależności i miłości. Z założenia, że rodzice posiadają wystarczające zasoby, by realizować swoje cele wynika kolejne – rodzic zna najlepsze rozwiązanie i on powinien decydować o swojej rodzinie, zwłaszcza, że nie ma rozwiązań uniwersalnych. Odpowiedzialność jest zatem po stronie rodzica. To rodzic wraz z coachem wykonuje największą pracę, wypracowuje rozwiązanie, które jest dla niego możliwe, spójne z potrzebami i systemem wartości:

W ogóle na tym polega praca coachingowa, to jest to poszerzenie perspektywy [...]. Czyli żeby rodzic dostrzegł w ogóle inne możliwości, inne opcje oddziaływań wychowawczych, których do tej pory nie stosował. I sobie uświadamia, że oprócz tych pięciu, które już stosuje, które nie działają, jeszcze jest dziesięć, które nie wiem, czy będą działać, ale sprawdzę. Wymyślamy dziesięć, wybiera z tego dwie, albo trzy, które są najbardziej rozsądne mu się teraz wydają i próbuje, albo zadziała, albo nie zadziała. Może nie zadziałać, bo wiadomo, tu się wszystko mieści w granicach zdrowego rozsądku, a jak się pracuje kreatywnie, to czasami te opcje mogą być całkiem zwariowane. Ale potem jest ta metoda weryfikacji i rodzic wybiera to, co mu pasuje. W takim sensie, to rodzic sam wypracowuje rozwiązania, a nie dostaje gotowce od coacha” (R12)

Wypowiedź ta odnosi się również do jednego z aspektów pracy z rodzicami. Pierwszy najczęściej przywoływany wymiar pracy, to praca rodzica wraz z coachem nad sposobem i realizacją konkretnego celu. Drugi aspekt, nieco rzadziej wymieniany przez badanych, to praca coacha z rodzicem, by ten sam mógł być w przyszłości coachem dla swojego dziecka, czyli uczy, jak odkrywać i rozwijać potencjał dziecka. Niektórzy badani wskazywali, że na początku pracy coachingowej z rodzicami potrzebne jest jeszcze szersze spojrzenia, odpowiedź na pytania dotyczące rodzicielstwa jako całości, czyli jakim chce się być

rodzicem, jaką ma się wizję dziecka i jak się to realizuje. Zatem w pierwszej kolejności ważne jest:

Rozwinięcie rodzica jako rodzica, żeby on miał zasoby rodzicielskie, co się prze-
kłada też na dziecko, ale również później, żeby on umiał sam te narzędzia stosować
w swoim rodzicielstwie i podchodzić coachingowo do swojego dziecka (R2).

Jest to odejście od prostej strategii – po udzieleniu odpowiedzi na pytanie
o to, co jest najważniejsze, możliwa jest praca na niższych poziomach:

Ja bym powiedziała, że cechą coachingu to jest to, że on nie pracuje na poziomie
strategii jak trochę jednak postrzegam porady, tylko na poziomie takiej wewnętrz-
nej motywacji, wartości, czasem właśnie wizji, misji, o co mi chodzi w rodziciel-
stwie, po co mam to dziecko?”(R2).

Dopiero wtedy możliwe jest przejście do kolejnego etapu pracy, kiedy coach
uczy rodzica podejścia coachingowego dzięki któremu sam będzie mógł być
coachem dla swojego dziecka – odpowiada na pytanie, jak ja mogę optymalnie
wspierać moje dziecko, żeby ono już od samego początku wydobywało z sie-
bie swoje zasoby? Inna respondentka, opisując ten aspekt pracy w mniejszym
stopniu odnosiła się do zasobów i całościowego podejścia, a raczej odwoływała
się do „tu i teraz” i wskazała, że to jest pomaganie rodzicowi, jak on ma pomóc
dziecku poradzić sobie z jakimś zachowaniem. Albo coach pomaga rodzicowi,
jak rodzic ma pomóc dziecku osiągnąć jakiś cel.

Pokazuje to, że coaching rodzicielski różni się od innych szeroko pojętych
form wsparcia, z których mogą korzystać współcześni rodzice. Przede wszyst-
kim coaching ma jasno zdefiniowany cel, który stawia przed sobą rodzic i który
cały czas się sprawdza:

Coaching przede wszystkim różni się tym, że my sobie jasno tutaj wyznaczamy
te cele. Bardzo jasno ja zadaję swoim klientom pytanie, z czym przychodzą, ale też
z czym po danym spotkaniu chcieliby wyjść (R5).

Jest to praca indywidualna, bezpośrednio z klientem nad jego rodziną. Co-
aching rodzicielski różni się od poradnictwa, gdyż pracuje na poziomie we-
wnętrznej motywacji, wartości, wizji, a nie strategii. W coachingu rodziciel-
skim tworzy się przestrzeń, żeby klient poszukiwał i znajdował rozwiązania
na bazie swoich zasobów, weryfikował, czy są dla niego właściwe i włącza się
w to w miarę potrzeby elementy psychoedukacji. Zatem jest to praca, która
nie opiera się na dyrektywnym sposobie przekazywania wiedzy. Rodzice nie

dostają wiedzy tylko świadomość siebie, tego, co się dzieje w relacji z dzieckiem i co mogą w niej zmienić. Dopiero na tym mogą budować konkretne rozwiązania. Jak wskazała jedna z respondentek, rodzic nie dowie się jak rozmawiać z dzieckiem, tylko jak rozmawiać ze swoim dzieckiem. Ponadto, relacja coach-klient jest relacją partnerską, więc coach nie narzuca swojej wizji świata, systemu wartości i rozwiązań. W poradnictwie klient dostaje radę od eksperta, który ma zasoby, bierze ją i może z nią zrobić co chce. Coaching, w odróżnieniu od terapii, jest ukierunkowany na przyszłość, na to co teraz można zrobić, żeby już jutro było lepiej: „Jakby użyć takiej metafory sprzątnia domu, to w terapii to raczej się zaczyna od sprzątnia piwnicy, a tutaj, w coachingu już od pomieszczenia, w którym się żyje” (R1). Przyszłość układa się na bazie potencjałów i mocnych stron.

Warto w tym miejscu odpowiedzieć na pytanie dotyczące roli coacha. Skoro to rodzic jest odpowiedzialny i steruje procesem coachingu, to co robi coach? W pierwszej kolejności można powiedzieć, czego nie robi. Otóż nie jest mentorem, więc nie poucza, nie daje rad czy gotowych rozwiązań. Nie mówi jak, po co, dlaczego i co rodzice mają zrobić. Nie narzuca swojego systemu wartości: „[...] mój klient ma swoją drogę i bardzo często jest tak, naprawdę, że coachowi się aż ciśnie na język, żeby odpowiedzieć, co tutaj trzeba zrobić, ale to wtedy nie jest coaching” (R5). A zatem co robi coach? Za jedną z badanych osób można powiedzieć, że podąża za klientem, wierząc, że klient wie, co chce osiągnąć i ma do tego odpowiednie zasoby. Coach inspiruje i motywuje klienta, pomaga mu dojść tam, gdzie on chce, nie zapominając o tym, że największą pracę wykonuje klient, to on musi podjąć ten wysiłek. Coach zmusza do myślenia i pozwala zobaczyć siebie i swoje postępy:

Rolą coacha jest bycie takim lustrem i też dawanie feedbacku jak jest. Bez lustra trudno nam zobaczyć swoją twarz, możemy mieć tylko jakieś tam wyobrażenie, coś tam może nam się wydawać, a jak mamy lustro, jeszcze które nie zakłamuje, tylko mówi de facto jak jest, no to łatwiej. I też takim lustrem, jak na przykład w dal skaczemy, jest ta miarka, czy skoczyliśmy metr, czy dwa metry. Jakby różne rodzaje feedbacku. Dzięki temu można potem iść dalej i dalej” (R3).

Wszystko to nie jest jednak ani oczywiste, ani proste, zwłaszcza w natłoku codzienności. Dlaczego zatem rodzice wybierają akurat taką formę pracy, która jest dość wymagająca i, w pierwszej kolejności, jacy rodzice z niej korzystają? Odpowiadając na drugą część pytania należy zaznaczyć, że nie ma danych w tym zakresie, ale jak wynika z wypowiedzi coachów rodzicielskich – jest różnie. To zależy od tego do kogo coachowie kierują swoją ofertę (na przykład do młodych mam czy do rodziców nastolatków). Próbując jednak dostrzec pewne

tendencje w wypowiedziach badanych, można stwierdzić, że klientami coachingu rodzicielskiego są najczęściej mamy, ale zdarzają się też pary/małżeństwa. Niektórzy coachowie (nie wszyscy się na ten temat wypowiedzieli) wskazują, że sytuacją idealną byłoby gdyby w coachingu uczestniczyli oboje rodzice, zwłaszcza biorąc pod uwagę pracę nad celami długoterminowymi, ale obecnie nie jest to dominujący trend. Ponadto, są to częściej osoby młode, mające małe dziecko lub dwoje dzieci. Oczywiście, muszą to być osoby posiadające odpowiedni status materialny – jest to usługa odpłatna.

Intuicyjnie wydaje się, że taka usługa nie jest dla każdego nie tylko ze względu na status materialny, ale również oczekiwania i zasoby. Część coachów rodzicielskich zwracała uwagę, że rodzice, z którymi pracują posiadają duże zasoby, co wynika z tego, że interesują się dziećmi i kwestiami wychowania (między innymi dużo czytają), są kreatywni, mądrzy i wiedzą, czego chcą. Poza tym są otwarci – skoro korzystają ze wsparcia to są świadomi, że wszystkiego nie wiedzą. Inni natomiast wskazywali, że owszem rodzice mają wiedzę, ale nie jest ona uwewnętrzniona, przez co nie mogą dookreślić swojej wizji rodzicielstwa:

[...] mają wiedzę, nie jakąś super wielką, ale mają. Jest problem właśnie, który jest [...] ta wiedza jest taka nie ich [...]. Mają bardzo dużo podstaw. I to są kolejne... jeżeli przeczytali książki, jeżeli mają zdefiniowaną dużą świadomość na temat swojej rodziny, społeczności w której żyją, kultury to super i często mają, tylko nie potrafią tego połączyć (R2).

Jeszcze inni wskazywali, że są to osoby poszukujące pomysłów, osoby zagubione, potrzebujące wsparcia lub zmiany, poszukujące form pracy które działają (często z doświadczeniami takich form pracy, które nie zadziałały). Zdarzają się też rodzice, którzy nic nie przeczytali, jest to dla nich pierwszy kontakt z jakąkolwiek pracą psychologiczną. Rodzice różnią się też podejściem. Niektórzy podchodzą do tematu rodzicielstwa rozwojowo i starają się zapobiegać, a niektórzy przychodzą dopiero wtedy, gdy jest problem o dość dużym nasileniu.

Dlaczego rodzice poszukują takich form wsparcia, jak coaching rodzicielski? Biorąc pod uwagę wypowiedzi badanych coachów, trudno na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć. Niektórzy wskazywali, że większość osób ma wewnętrzny sprzeciw, jak im się coś narzuca, a coaching daje możliwość wyboru. Łatwiej realizować coś, co się samemu wymyśliło niż otrzymano z zewnątrz:

Nakład pracy jest inny i powstaje też takie samopoczucie, że sama to wypracowałam, doszłam do tego, co robię może nie tak, co mogłabym robić inaczej, żeby ta rodzinna relacja z dzieckiem była lepsza. W zawiązku z tym jest większy poziom też

motywacji, żeby się trzymać później tego. Natomiast Super-niania rodzicom mówi, co trzeba robić i to albo ktoś przyjmie, albo nie przyjmie, albo odrzuci (R1).

Jak wskazała jedna z respondentek, na pytanie to należałoby odpowiedzieć biorąc pod uwagę szersze zagadnienie – co ludzi skłania do podjęcia wątku rozwoju osobistego. Ponadto, z doświadczenia niektórych badanych wynika, że z usług rozwoju osobistego w zakresie rodzicielstwa korzysta wąska grupa odbiorców, dobrze wykształconych i dobrze zarabiających. Jedna z badanych wskazała, że jej klientami są osoby, które zaliczyłyby do wyższych klas społecznych, czyli osób, które nie muszą martwić się o podstawowe kwestie związane z budżetem domowym. Jej zdaniem takie osoby szukają pomysłów na to, co zrobić, żeby być dobrym rodzicem – i chodzą do coacha.

Coaching jest również krótkoterminową metodą pracy – nie trwa latami, pozwala myśleć o efekcie pracy w krótszej perspektywie czasowej. Ważne jest również, że współcześni rodzice są coraz bardziej wyedukowani i czują presję, żeby dać dzieciom to, co najlepsze, by się tego dowiedzieć potrzebują specjalistów. Rzadkością są rodziny wielopokoleniowe, w których na co dzień można było obserwować proces wychowania. Obecnie dzieci mieszkają z dala od domu rodzinnego, są jedynakami albo mają tylko jednego brata lub siostrę w podobnym wieku i najczęściej pierwsze dziecko, które trzymają na rękach, jest właśnie ich.

Podsumowanie

Coaching rodzicielski można potraktować jako kolejny symptom dużej zmiany w zakresie edukacji psychologicznej – wiedza psychologiczna dotyczy bardzo wielu obszarów naszego życia i jest dostępna dla szerokich kręgów odbiorców. Dążenie do pogłębiania wiedzy na temat życia wewnętrznego i relacji z innymi dzięki poradom ekspertów, poradnikom, programom telewizyjnym, czasopismom jest wyrazem wkraczania przedstawicieli systemów eksperckich – psychologów, terapeutów, doradców czy coachów – do świata przeżywanego. Tacy specjaliści, jak lekarze czy pedagodzy od dawna uczestniczą w życiu rodziny i udzielają porad. Rodzice w coraz większym stopniu mogą korzystać z licznych źródeł wiedzy na temat rozwoju dziecka i wychowania, a oferta i możliwości korzystania z niej znacząco się poszerzają. Rodzi się jednak pytanie o to, na jakich założeniach opierały się dotychczasowe formy pomocy czy wsparcia rodziny. Czy tak, jak ma to miejsce w przypadku coachingu rodzicielskiego

akcentowało się w nich istnienie zasobów i potencjału po stronie rodziców, autorytet i odpowiedzialność rodzica, potrzebę indywidualizacji rozwiązań (jest wiele dróg do rozwiązania tej samej sytuacji) oraz potrzebę głębokiej motywacji, której osiągnięcie jest możliwe dopiero po dokonaniu pewnego rodzaju wglądu, osiągnięcie świadomości co do istoty własnego rodzicielstwa? Zadawanie pytań przez coacha, dokonywanie obserwacji i analizy przez rodzica ma przyczynić się do samozrozumienia, które jest punktem wyjścia dla realizacji konkretnych celów oraz następnie odkrywania potencjałów po stronie dziecka. Można przypuszczać, że sprzyja to również samorealizacji w roli rodzica. Oczywiście rodzice nie przychodzą do coacha z założeniem, że chcą osiągnąć stan absolutnego spełnienia w roli rodzica, a raczej z konkretnym problemem, który potem jest przeformułowywany na cel. Jednak, jak wskazują niektórzy coachowie rodzicielscy, ta metoda pracy nie odnosi się do strategii, a w pierwszej kolejności do wizji rodzicielstwa. Czy odpowiedź na pytanie „jakim chcę być rodzicem?” nie opiera się na autentyczności, czyli na byciu szczerym samym ze sobą, postępowaniu zgodnie z wiedzą o sobie samym, na czym, zdaniem A. Giddensa, jest oparta współczesna samorealizacja?

Rozważania te prowadzą do pytania o to, czy jeden z tak ważnych elementów tożsamości człowieka i rodziny jak rodzicielstwo przestaje (w jakim stopniu?) być lub już nie jest czymś danym, a staje się indywidualnie kreowanym projektem, za który wyłączną odpowiedzialność ponosi jego autor? Jeśli tak, to w ten sposób rodzicielstwo dołącza do aspektów tożsamości i obszarów życia, w których należy podejmować decyzje nie tylko na poziomie strategii, ale również całościowej wizji, co wraz z innymi czynnikami powoduje przejście od biografii wyznaczanych przez społeczeństwo do wyznaczanych przez jednostki, biografii *zrób-to-sam*. Biorąc pod uwagę rozważania A. Giddensa na temat refleksyjności nowoczesnego życia oraz rozważania U. Becka w zakresie zmian struktury społecznej przyczyniających się do powstania nowego typu biografii, rodzi się pytanie, czy rodzicielstwo może stać się w pełni typem biografii *zrób-to-sam* opartej na refleksyjności czy tylko pewne jego aspekty? Jeśli rodzicielstwo dalej będzie się rozwijało w tym kierunku, to jakie to będzie miało znaczenie dla poszczególnych członków rodziny i rodziny jako całości? Kogo to teraz tak naprawdę dotyczy – kobiet czy mężczyzn? Klientami coachów rodzicielskich są najczęściej kobiety, coaching też prowadzą głównie kobiety. Może, nawiązując do przywołanej wcześniej opinii E. Badinter, pomimo zmian w zakresie roli ojca, odpowiedzialność nie tylko za opiekę nad dzieckiem na poziomie życia codziennego, ale również za całokształt wychowania spoczywa nadal na kobietach?

Bibliografia

- Beck U. (2004), *Społeczeństwo ryzyka*, Warszawa
- Beck U., Beck-Gernsheim E. (2013), *Miłość na odległość. Modele życia w epoce globalnej*, Warszawa
- Giddens A. (2007), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, Warszawa.
- Giddens A. (2008), *Konsekwencje nowoczesności*, Kraków
- Giddens A. (2012), *Nowoczesność i tożsamość*, Warszawa
- Gurba E. (2011), *Wczesna dorosłość*, [w:] J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Warszawa
- Kwak A. (2008), *Społeczny i indywidualny wymiar rodzicielstwa*, [w:] A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo – między domem, prawem, służbami społecznymi*, Warszawa
- Okólski M. (2004), *Demografia zmiany społecznej*, Warszawa
- Okólski M. (2007), *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, [w:] M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa
- Pszczółkowska D. (2010), *Kobiety wracają do kuchni*, „Wysokie Obcasy”
- Schaffer H. R. (2006), *Rozwój społeczny. Dzieciństwo i młodość*, Kraków
- Sikorska M. (2009), *Nowa matka, nowy ojciec, nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*, Warszawa
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeńsko rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków
- Szlendak T. (2011), *Socjologia rodziny*, Warszawa
- Ziemska M. (2001), *Zmiany w relacjach małżeńskich w cyklu życia rodziny*, [w:] M. Ziemska (red.), *Rodzina współczesna*, Warszawa
- Ziemska M. (2009), *Postawy rodzicielskie*, Warszawa

Dokumenty elektroniczne

- Badinter E. (2010), *Matką byłam bardzo średnią*. Rozm. przepr. Britta Sandberg, „Polityka”: www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1509394,1,matka-bylam-bardzo-srednia.read [26.04.2014]
- Boguszewski R. (2013), Raport „Rodzina – jej współczesne znaczenie i rozumienie”, CBOS BS/33/2013: http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_033_13.PDF [26.04.2014]
- www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/1,53664,8060257,Kobiety_wracaja_do_kuchni.html [26.04.2014]

SUMMARY**Do-it-yourself Parenthood or Reflexivity of Modern Parenthood**

In a contemporary family, which is described by sociologists as a post-family or a heterogenic post-modern family, the focus is placed on social, economic or political changes. Thus, an extraordinarily important question arises about contemporary parenthood which, paradoxically, is not a unique concept. Fulfilling the role of a parent is an essential piece of life's cycle, which is affected by many factors, inter alia, the conviction about the importance of a parental role, a degree of identification with the role and content of motivation of family cohabitation, and patterns of child-rearing as well. Taking into consideration the issues raised by A. Giddens, we can wonder if relying on other individual elements of one's experience such as labor or intimate life will also entail changes in parenthood. The question is in which direction the change goes. Does parenthood slowly become a reflexive project like other parts of our life? What are the symptoms of such a directed change? The article presents selected theoretical threads and the results of the author's own research.

Keywords:

parenthood, family, reflexivity, parent coaching